



W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Klinika mebli	2
Pobył Karla Theodora Körnera w Starym Zdroju i w okolicy Zamku Książ	2
Dzwonnica w Cieszowie	5
Księżna Daisy – reformatorka społeczna z zamku Książ cz. I	7

Nr 10 (326) Październik 2024

Chronologia dziejów

28 września odbyło się w mieście po raz czwarty Święto Świebodzickich Zegarów Gustawy. Rozpoczęło się uroczystym otwarciem muralu na budynku przy ul. Jana Pawła II 9. Obraz stworzył świdnicki artysta Robert Kukła i został on wykonany w ramach Budżetu Obywatelskiego. Pomysłodawcami byli: Janusz Kujat, Adam Mroziuk i Małgorzacie Kujat. Powstał w 8 dni i zachwyca mieszkańców oraz osoby odwiedzające miasto.

10 października nastąpił odbiór ośmiu dróg wyremontowanych w ramach zadania pn. „Przebudowa dróg: ul. Młynarska, Sienkiewicza, Prusa, Szkolna oraz przebudowa ul. Siennej, ul. Droga Węglowa, ul. Kasztanowa i ul. Kopernika”. Realizacja inwestycji rozpoczęła się w lipcu 2023 roku, a wartość całego zadania wyniosła 14 676 557,04 zł.

11 października odbył się odbiór ważnej inwestycji, która znacząco wpłynie na poprawę komunikacji drogowej w mieście - połączenie ulicy Królowej Elżbiety z ulicą Dąbrówki. Wartość projektu, to - 11 188 145,13 zł.

Miejskie Targowisko przeszło gruntowny remont. Inwestycja, która swoim zakresem obejmowała szereg kompleksowych działań, dobiegła końca, a jej oficjalny odbiór nastąpił 17. października. Zadanie pochłonęło 2 399 255,09 zł, a na jego wykonanie miasto uzyskało dofinansowanie z rządowego funduszu Polski Ład.

W ramach zadania dokonano rozbiórki istniejącej nawierzchni asfaltowej, którą za-

stąpiono nową - z kostki betonowej wraz z podbudową. Dla ułatwienia korzystania z targowiska, wyznaczone zostały miejsca postojowe. Ponadto wykonano odwodnienie terenu i wymianę starej instalacji wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej wraz z przyłączami. Wymieniono również ogrodzenie i jego elementy betonowe. Modernizację przeszło oświetlenie, a plac został wyposażony w instalację monitoringu.

Wiadomości z Zamku Książ

Zamek Książ otrzymał prestiżowy Złoty Certyfikat za Najlepszy Produkt Turystyczny Dolnego Śląska, wyróżnienie przyznawane przez Dolnośląską Organizację Turystyczną dla dotychczasowych laureatów certyfikatu, którzy znacząco rozwinęli swój produkt. Nagroda stanowi wyraz uznania dla najwyższych standardów jakości w turystyce, jakie oferuje Zamek Książ, zarówno pod względem obsługi turystów, jak i atrakcyjności oferty historyczno-kulturalnej, gastronomicznej oraz pobytowej. Nagroda promuje i wyróżnia najciekawsze produkty turystyczne regionu, a laureaci tego wyróżnienia są wizytówką Dolnego Śląska na arenie ogólnopolskiej.



Klinika mebli - nowy projekt Zamku Książ oraz Akademii Nauk Stosowanych im. Angelusa Silesiusa

Podczas uroczystego posiedzenia senatu Akademii, 30 października, prezeska Zamku Książ, Anna Żabska oraz rektor Akademii Nauk Stosowanych im. Angelusa Silesiusa, prof. dr hab. Robert Wiszniowski podpisali umowę, dotyczącą realizacji projektu naukowego pn. „Klinika mebli”, zrodzonego na kanwie wcześniejszej umowy o współpracy ramowej między uczelnią i zamkiem.

Nowy projekt wprowadza na tym polu istotną innowację, ponieważ studenci Akademii będą mieli możliwość sprawdzić się w praktycznym działaniu projektowym i realizacyjnym w tak prestiżowej lokacji. Na poszczególnych etapach projektu dowiedzą się m.in. jak wygląda proces uzgodnień z delegaturą wojewódzkiego konserwatora zabytków i uzyskania niezbędnych zezwoleń.

Zamek Książ w czasie II wojny światowej i w latach powojennych utracił praktycznie całe wyposażenie ruchome, takie jak meble czy dzieła sztuki. W ramach współpracy z Muzeum Narodowym we Wrocławiu czy w Poznaniu, niektóre z nich wracają po latach do Zamku jako depozyty tych instytucji. Dzięki temu zwiedzający mogą oglądać już część z wykonanych na zamówienie Konrada Ernesta Maksymiliana rokokowych witryn w stylu chińskim.

W magazynach zamkowych cudem zachowała się unikatowa sofa również z tego okresu,



której stan jest jednak bardzo zły. Jest to właściwie destruk, który wymagałby niemal stu-procentowego odtworzenia w celach ekspozycyjnych, ze szkodą dla jego autentyczności. Dział Muzealno-Edukacyjny Zamku Książ, w porozumieniu z pracownikami naukowymi Akademii, wypracuje innowacyjny model postępowania, który pozwoli w przyszłości na uratowanie autentycznej tkanki mebla przy jednoczesnej ekspozycji o walorach dydaktycznych. Formuła prezentacji będzie jednocześnie cenną lekcją historii. Zaangażowanie środowiska akademickiego i zasobów Zamku Książ pozwoli na wypracowanie zupełnie nowej jakości ekspozycji zabytków ruchomych, przy zaangażowaniu nowoczesnych technologii, której pierwsze efekty będziemy mogli zaprezentować już w kolejnym semestrze obecnego roku akademickiego.

Maria Palichleb

Pobyt Karla Theodora Körnera w Starym Zdroju i w okolicy Zamku Książ

Karl Theodor Körner, uznawany jest przez historyków literatury za twórcę rokującego wielkie nadzieje. W okresie studiów, w 1809 roku, odbył podróż na Śląsk, której celem były Sudety.



Do naszego miasta wprawdzie nie zawitał, ale był w okolicy zamku Książ i w Starym Zdroju.

Dlatego, z racji wielowiekowych powiązań z zamkiem i powszechnych topograficznych określeń, lokujących nasze miasto „pod Książem” – warto przedstawić ten etap w życiu młodego poety. Korespondencja i zapiski z podróży uwzględniają jego wrażenia i wydarzenia, w których brał udział.

5 września 1809 roku napisał: „Właśnie przybyłem z Książa, pięknie położonego zamku hrabiego Hochberga. Pobyt w Kowarach był bardzo przyjemny. We czwartek, 31 sierpnia, wczesnym rankiem wymaszerowałem stąd. Mogłem ujrzeć granicę łańcucha Gór Kamiennych i innych pasm. To był wspaniały widok!

W piątek poznawałem budowę geologiczną okolicy Starego Zdroju”.

Zachwył poety wzbudził smak tutejszych wód: „Wody szczawianowe smakują wybornie, wypilem ich tak wiele, że [wreszcie] mogłem odejść”.

„W sobotę pojechałem na spływ sztolnią, co było bardzo romantyczne. [Najprawdopodobniej młody wędrowiec pisze o wrażeniach związanych z przepłynięciem Lisiej Sztolni.] Wieczorem wróciłem do Starego Zdroju. Zjadłem tu gorący obiad i zawarłem wiele znajomości. Wieczorem był bal, w którym wziąłem udział. Często tańczyłem z córką burmistrza Boguszowa panną Jeanette von Salawą.”

Możemy zastanawiać, skąd tyle uwagi do nowo poznanej panny... okazuje się jednak, że ma ona swoje uzasadnienie – otóż ujrzął w niej sobowtóra swojej ukochanej z Drezna. Podobieństwo musiało być uderzające, jeśli często prosił ją do tańca.

W czasie swojej śląskiej podróży poznał niezwykle skromną Veronikę Hallmann, córkę gospodarza starego schroniska śląskiego. Jej wdzięk, ujął młodego człowieka do tego stopnia, że stała się ona prototypem bohaterki idylli „Eduard i Veronika albo podróż w Góry Olbrzymie”, użyczając jej swojego imienia.

Zachował się konspekt tego utworu i pierwsza spośród 12 planowanych pieśni oraz część drugiej.

Idylla ta zaczyna się sceną pożegnania hrabiego z hrabiną. Bohater przedstawia swój

plan podróży, który jest powieleniem realizowanego przez Körnera. W wypowiedzi Eduarda pojawiają się reminiscencje z pobytu poety w Sudetach:

„Wiele dolin przemierzył, teraz jego droga prowadzi

Przez niejedną wieś, w pobliżu Książa, który widział z oddali

Dumny, wspaniały, okazały w swym przepychu

Jego wieże błyszcząc, wznoszą się w górę [...]

Żar dnia płonie i odbija się w oknach [...]

Młodzieniec wędruje dalej i śpiewa radosną piosneczkę [...]”



Ten krótki opis jest pozbawiony indywidualności i ma bardzo ogólnikowy i stereotypowy charakter.

Jednak sam fakt, że motyw zamku pojawił się w utworze Körnera nabiera nobilitującego znaczenia. W utworze miały znaleźć się przeżycia poety związane z Veroniką Hallmann. Niedokończony utwór bywa też kwalifikowany gatunkowo jako epos. Wprawdzie nie znamy go w całości, ale nazwa idylla wydaje się stosowniejsza.

W opinii Adalberta Hoffmanna, czas podróży na Śląsk był najszcześniejszym okresem w życiu młodzieńca.

Korespondencja z ojcem pozwala na poznanie innego aspektu pobytu na Śląsku. W jednym z listów napisał do syna: „Twoje wspomnienia [...] i uduchowione sonety sprawiły mi radość [...] szczególnie podoba mi się, że przywołujesz miejsca, do których przenosi się dusza.”

Doskonałym przykładem takiego nastroju jest utwór „Na Śnieżce w przekładzie profesora Edwarda Białka:

*Ląki kwitnące,
Miasta rozświetlone,
Szczęśliwe
Trzech władców krainy
Oglądam w zachwycie
W niebiańskim jakże
Uniesieniu.*

Podmiot liryczny manifestuje w tych wersach typowo romantyczną egzaltację, przejawiającą się w przesadnym wyrażaniu uczuć zachwytu nad pięknem krajobrazu, połączoną z euforią – poczuciem szczęścia i radości.

Karl Theodor Körner (1797 – 1813) uchodzi za wybitnego twórcę. Jak pisze Mieczysław Urbanowicz, wyrastał w atmosferze podziwu [...] dla F. Schillera, z którym jego ojciec był zaprzyjaźniony. Najpierw studiował górnictwo i prawo, później – historię, literaturę i filozofię w Lipsku i Berlinie. Za udział w starciach studentów, reprezentujących środowisko mieszczańskie ze studentami pochodzenia szlacheckiego, jako przywódca (pierwszej grupy) został wydalony z uniwersytetu.

Pierwsze jego utwory powstały już w czasie studiów. Były to dramaty i libretta, w ocenie M. Urbanowicza – „niezbyt udane artystycznie”.

W wieku 22 lat, w 1813 roku, napisał dramat *Zriny*, osadzony w realiach najazdu tureckiego na Węgry.

W tym samym roku Theodor Körner znowu pojawił się na Dolnym Śląsku, by wstąpić do korpusu Lützowa. W wierszach, powstałych w tym czasie, nie tylko zagrzewał do walki, ale także zachwycał się pięknymi górskimi widokami i przyrodą. Jeden z nich poświęcił królowi drzew – dębowi:

*„Wieczorem milkną głosy dnia,
Purpurą promieniuje ostatni żar
słońca;
Siedzę tutaj pod jego gałęziami.
I serce jest pełne odwagi!
Dawnych czasów starzy, wierni
świadkowie
Zdobi cię jeszcze świeża zieleń życia.
[...]
Czas zabija wielu szlachetnych
Wielu pięknych zmarło przedwcześnie;
Przez obfite brzegi liści migocze.
Tam odchodzi purpurowy wieczór*

O, jeszcze niefrasobliwe fatum [...]

W ocenie historyków literatury największą wartość mają liryki powstałe trzy lata wcześniej (1810), zebrane w tomie „Pąki”. Były to utwory o tematyce patriotycznej, nawołujące do walki z Napoleonem. „Te niezwykle płomienne pieśni żołnierskie są wyrazem spontanicznego entuzjazmu dla sprawy wolności i jedności Niemiec.” (M. Urbanowicz)

Rangę tych utworów podnosi fakt, że muzykę do nich napisał Karol Maria Weber. Zyskały w ten sposób popularność, bo mogły funkcjonować jako pieśni z akompaniamentem.

Znacząca, w odniesieniu do twórczości K. T. Körnera, jest ocena profesora Mariana Szyrockiego, który przyznał mu tytuł najpopularniejszego poety tej epoki. Profesor przytoczył również opinię, że widziano w nim następcę Friedricha Schillera. Przedwczesna śmierć (miał 22 lata) uniemożliwiła rozwój jego talentu. Rok po jego odejściu, ukazał się tom poezji, wydany przez ojca zmarłego poety pt. „Lira i Miecz”. Najpopularniejszym utworem, śpiewanym przez cały naród, był „Lützowa dzikie polowanie”. (tu tylko pierwsza strofa).

„Co błyszczą tam pod lasem w promieniach słońca?

*Coraz bliżej i bliżej słychać szum
Rozejrzyj się wokół w mrocznym szeregu*

*I rozlegają się dźwięki rogów
I wypełniają duszę przerażeniem
I czarni towarzysze mówią
To jest Lützowa dzikie polowanie”.*

Młody poeta poległ w walce 26 sierpnia 1813, we wsi Rosenow, został pochowany pod starym dębem. W świetle tych faktów, motyw dębu z wyżej przytoczonego fragmentu wiersza, nabiera znaczenia symbolicznego i profetycznego.

W tak dramatyczny sposób wypełnił się los twórcy, określanego mianem niemieckiego Tyrteusza.

Robert Głowczyński napisał: „Jego związek z Sudetami jest ciekawy i zauważalny [...] podróż w Sudety latem 1809 roku (od 12 sierpnia do 22 września) była rodzajem wyprawy studyjnej, ekspedycji badawczej w słynne Góry Olbrzymie.

Potwierdza to kolejny fragment wiersza, Wschód słońca na Śnieżce w przekładzie profesora Edwarda Białka:

*Ciemności powłokę ranek już przebiją
Promiennym kwieciami już dzień się rozwija*

*Rwąc się susami ze swej furty złotej
Niebo rozkwita młodości polotem.*

W subtelny sposób, w tych wersach, poeta próbuje uchwycić granicę między nocą i nadchodzącym świtem. Uwzględniając szczególnie biografię tego młodego twórcy i dorobek poetycki, warto było przedstawić tę postać, mimo że do naszego miasta nie zawitał, ale był w okolicy zamku.

Opracowanie na podstawie:

Schlesische Heimats – Blätter 1907/1908/nr 8 i 11/Dichter und Denker in Schlesien Theodor Körners Reise nach Schlesien von Heinrich Borchardt Der Wanderer im Riesengebirge 1898 /nr 189; 1898/nr 190; 1900/ nr 12

Marian Szyrocki, Dzieje literatury niemieckiej, t.1, PWN Warszawa 1969, s, 343, rozdz. Liryka patriotyczna

Mały słownik pisarzy niemieckich, austriackich i szwajcarskich pod red. Jana Chodery i Mieczysława Urbanowicza, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973, s. 213

sudety. pro/theodor – korner; Robert Głowczyk, Theodor Körner – waleczny poeta w Sudetach Edward Białek, Dorota Nowicka, Szczęśliwy wędrowiec Sudety w poezji niemieckiej, Poetae Silesiae, Atut, Wrocław 2019, s. 8

Chromolitografia przedstawiająca zamek Książ, z XVIII wieku została zaczerpnięta z: Polska – org. pl/10296216,foto.html

Portret T. Körnera z Wikipedii

Maria Palichleb

Dzwonnica w Cieszowie

Basi, naszej stałej Czytelniczce, którego dzieciństwo upłynęło w Cieszowie

Temat wykracza poza granice administracyjne naszego miasta, ale liczne związki, niewielka odległość - dzwonnica stoi przy kościele - filialnym parafii św. Piotra i Pawła, a także fakt, że w uroczystościach tych wzięło

udział duchowieństwo ewangelickie z naszego miasta, upoważnia do przedstawienia tego wątku.

Pierwszą uroczystością było zawieszenie dzwonów niedzielnego popołudnia, o godzinie 4.30, 24 sierpnia 1910 roku.

Umieszczono je na wozie, który ciągnęły ciągnęły cztery konie. Z jego obu stron szły dziewczęta i chłopcy z girlandami. Poprowadził go chór szkolny, prowadzony przez nauczycielka Reichelta.

W okolicznościowym orszaku szedł inspektor szkolny – pastor Nehmitz z Freiburga. Wygłosił on okolicznościową mowę na cmentarzu. Sprawozdawca podał również wykaz przedmiotów, które zostały włożone do kuli zamocowanej na dzwonnicy: dokumenty, związane z budową obiektu, jakieś druki, gazety z 1910 roku i monety, będące wtedy w obiegu.

Większy z dzwonów miał średnicę 834 mm i ważył ok 350 kg, natomiast mniejszy – ok. 200 kg. Z pewnością znajdują się na nich odpowiednie inskrypcje i nazwa firmy, która je wykonała - Bochumer Verein.

Wprawdzie autor nie opisał strony technicznej – sposobu windowania ich na odpowiednią wysokość, ale możemy się domyślić, że umożliwiło to zastosowanie systemu bloczków i liny.

Dzięki skrupulatnej, relacji dowiadujemy się, że dzwony zostały odlane w Bochum, oddalonym ponad 800 kilometrów przez Bochumer Verein für Bergbau und Gußstahlfabrikation, powstałym w 1854 roku.

Tego dnia odbył się pierwszy etap uroczystości. Drugi – dwa dni później, we wtorek, 26 sierpnia.

Było to wydarzenie, w którym wzięli udział wszyscy mieszkańcy tej miejscowości. („Kto tylko mógł z mieszkańców, przybył na cmentarz”).

Punktualnie, o godzinie 4.00 po południu, ponownie uformował się orszak. W jego skład weszły dzieci szkolne, dziewczęta i chłopcy, honorowi goście, rzemieślnicy, przedstawiciele władz gminnych i licznie przybyli mieszkańcy Cieszowa. Ze śpiewem na ustach (motetu Niebo chwali wieczną godność) wszyscy wyruszyli spod budynku szkolnego na cmentarz, gdzie po kolejnym śpiewie

(Kochajmy Pana) rozpoczęła się uroczystość poświęcenia dzwonnicy. Tu, na początek, trzy dziewczynki odczytały tekst poświęcony znaczeniu dzwonów. Zgromadzeniu mogli wysłuchać o tradycji bicia dzwonów, na pewno znanej im: w odległej przeszłości ostrzegały przed zagrożeniem, gdy zbliżały się wrogie wojska, gdy pojawił się czerwony kur – oznajmiał to dzwon, ich podstawowa codzienna funkcja to wezwanie do modlitwy i wielbienie Boga. Ich dźwięk towarzyszył także konduktowi żałobnemu. Po odśpiewaniu kolejnej pieśni przez dzieci szkolne, wystąpił pastor Nehmitz z Freiburga, który mówił o cnotach (wiara, nadzieja, miłość), stanowiących podstawę chrześcijańskiego życia. Dzieci znowu miały możliwość zaprezentowania swych zdolności wokalnych w następnej pieśni. Ważnym punktem w scenariuszu tej uroczystości było podziękowanie pastora mecenasom tej inwestycji i przekazanie klucza przewodniczącemu gminy panu Ermlichowi, który zabierając głos powiedział na zakończenie: „Z dumą będziemy patrzeć na nowy element ojczystego krajobrazu, gdy tylko rozlegną się dźwięki dzwonów, które echo poniesie wśród gór. Uroczystość tę zakończyła modlitwa zaintonowana przez pastora primariusza Baumgarta z pobliskiego Freiburga.

Skrupulatny sprawozdawca podał, że wieża ma wysokość 16 metrów i została zbudowa-



wana w barokowym stylu i wieńczy ją kula, na której wznosi się krzyż.

Dzięki niemu możemy się również dowiedzieć, że autorem projektu był architekt Georg Büttner (1858 – 1914).



Büttner studiował na politechnice w Stuttgarcie i Wyższej Szkole Technicznej w Berlinie u Juliusa Carla Raschdorffa. Po zdaniu egzaminu państwowego pracował u Johanna Eduarda Ja-

cobsthala do 1890 roku. Później, przez wiele lat, był zatrudniony w Ministerstwie Robót Publicznych, W latach 1902 – 1907 pełnił obowiązki konserwatora zabytków w prowincji brandenburskiej. Publikował artykuły w czasopiśmie Die Dorfkirchen. W wykazie jego architektonicznych projektów, zamieszczonych na stronie Wikipedii, dzwonnica w Cieszowie nie została uwzględniona. Może uznać ją za drugorzędne dzieło?

Obiekt ten stoi od 114 lat i pewnie jeszcze długo będzie stanowił charakterystyczny element krajobrazu Cieszowa, będąc punktem odniesienia w miejscowej topografii.

Mieszkańcy zapewne, okazjonalnie, mają możliwość usłyszenia dzwonów. „Rozkołysany dzwon cudnej roboty/ Chwiał się w powietrzu [...] / Podziw się szerzy wśród patrzących ludzi”- pisał Gustaw Daniłowski, obrazowo przedstawiając dzwon i wywołany podziw dla jego piękna i dźwięku.

Opracowanie na podstawie:

Waldenburger Wochenblatt 1910/nr 60/27.VIII./środa/s.9; 1910/nr 61/30.VIII./sobota/s. 9 – w zasobach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej

Portret Georga Büttnera z Wikipedii

Zdjęcia dzwonnicy w Cieszowie – Maciej Palichleb

Mateusz Mykytyszyn,
prezes Fundacji Księżnej Daisy von Pless

Księżna Daisy – reformatorka społeczna z zamku Książ cz. I

Była radosną, charyzmatyczną, młodą Angielką, urodziwą i bogatą księżną, małżonką jednego z najbogatszych dziedziców ówczesnej Europy, czarującą panią na zamku Książ, który pod jej rządami stał się miejscem spotkań europejskich władców i najwyższej arystokracji. Nie doznając szczęścia w małżeństwie, całą swą energię i talenty skierowała ku celom humanitarnym, stając się jedną z pierwszych reformatorek społecznych na Dolnym Śląsku. Oto historia księżnej Daisy von Pless.

-W pretensjonalnym świecie była najmniej snobistyczną osobą, jaką kiedykolwiek znałem; w okrutnej rzeczywistości jaśniała radością i uprzejmością. Miała na świecie tylko jednego wroga – samotność, która ją w końcu pokonała- tak o księżnej Daisy, która zmarła dzień po swoich 70 urodzinach, 29 czerwca 1943 roku w Wałbrzychu, pisał angielski dyplomata i pisarz Harold Nicolson. Opinię tę przedstawił na łamach *The Spectator* z 22 lipca 1943, kiedy na Wyspy Brytyjskie dotarła



Księżna Daisy von Pless - 1900

Księżna Daisy von Pless - 1901



już informacja o samotnej śmierci królowej europejskich salonów z przełomu XIX i XX wieku.

Legendarna Daisy von Pless przyszła na świat jako Mary Therese Olivia Cornwallis-West 28 czerwca 1873 r. na zamku Ruthin (hrabstwo Denbighshire) w północnej Walii. Jej ojcem był pułkownik William Cornwallis-West (1835-1917), zasłużony w angielskich wojnach kolonialnych, a matką Mary Adelaide Virginia Thomasina Eupatoria de domo Fitz-Patrick (1854-1920), zdrobniale zwana Patsy, wywodząca swoją genealogię od starożytnych, irlandzkich królów Tary. Także ze strony ojca Daisy miała doskonale koneksje rodzinne. Wśród jej przodków byli m.in. królowie Anglii z średniowiecznej dynastii Plantagenetów, a dzięki małżeństwu młodszego brata, skoli-gacona była z Winstonem Churchillem, którego w swoich pamiętnikach opisała z resztą jako głośnego bufona. Młodszy brat Daisy George poślubił o 20 lat starszą od siebie matkę Churchilla i był rówieśnikiem swojego słynnego pasierba. Mimo wspaniałej genologii i przyjaźni samego domu panującego, była to rodzina niezamożna. Posiadali dwie niewielkie posiadłości, rodowy zamek Ruthin i urokliwy, nadmorski pałacyk Newlands Manor w



Hampshire. Przyszła księżna von Pless nie otrzymała formalnego wykształcenia, zawsze jednak przejawiała ambicje intelektualne i artystyczne. Umiejętność obycia towarzyskiego, odpowiednie zachowanie się na salonach, zdolność eleganckiej konwersacji, a także język francuski i robótki ręczne były tym, czego nauczono jej w domu rodzinnym pod okiem guwernantek. Daisy już we wczesnej młodości zachwycała pięknym głosem i dużą muzykalnością. Jej umiejętności wokalne rozwijały osiadły w Paryżu Polak Jan Mieczysław Reszke, jeden z najwybitniejszych tenorów tamtych czasów.

Małżeństwo i wyjazd na Dolny Śląsk

Podczas jednego z balów, otwierających londyński sezon 1891 roku, 17-letnia Daisy Cornwallis-West poznała sekretarza ambasady niemieckiej w Londynie Jana Henryka XV księcia von Pless (Pszczyńskiego), hrabiego von Hochberga i barona na Książu (1861 - 1938). Oświadczył się jej na balu maskowym w Holland House. Przedsiębiorcza matka Daisy, zrobiła wszystko, by doprowadzić do szybkiego i bardzo korzystnego dla niej samej, w świetle rocznych apanaży dla teściów w wysokości dwóch tysięcy funtów, małżeństwa. Za-

ręczyny ogłoszone zostały już 7 sierpnia, a zaślubiony miał zostać sfinansowany przez pana młodego – dopiero po latach księżna von Pless wyznała w swoich wspomnieniach – Nie wiedziałam wtedy, że właśnie zostałam kupiona.

Jeszcze tego samego roku została jego żoną, a ślub, odbył się 8 grudnia w kościele św. Małgorzaty na terenie Opactwa Westminsterskiego. Królowa Wiktorja udzieliła młodemu swojemu błogosławieństwa, a wśród świadków był m.in. książę Walii, przyszły król Edward VII. Niezwykle bogaty mąż, syn i dziedzic potentata węglowego, obiecał Daisy wszystko, co można kupić za pieniądze. W podróż poślubną młoda para udała się do Paryża, gdzie Jan Henryk zakupił dla żony legendarny, siedmiometrowy sznur pereł. Po przedłużonym miesiącu miodowym, który zawiódł młodych aż do Egiptu, książę z małżonką przyjechali do Pszczyny, która nie spodobała się Daisy. Na jej szczęście zdecydowano, że młoda para zamieszka na stałe w rodzowym zamku Hochbergów czyli Książu, który Daisy prawdziwie ukochała.

Książ i jego okolice wiele zawdzięczały księżnej Daisy, która po raz pierwszy pojawiła się na zamku 5 lipca 1892 roku. Nowożeńcy byli serdecznie witani przez tłumy mieszkańców, zgromadzone na trasie przejazdu od dworca kolejowego w Świebodzicach do księżęcej rezydencji. Młoda para otrzymała w prezencie od pracowników dóbr Książ, oprawiony w aksamit uroczysty adres, zawierający dedykację, wiersz i akwarele, przedstawiające widok książęcego wąwozu i obu zamków.

Z małżeństwa przyszło na świat czworo dzieci. Pierwsza, bezimienna córeczka żyła jedynie dwa tygodnie, urodziła się i zmarła w 1893 roku. Dziedzic książęcego tytułu Jan Henryk XVII zwany w rodzinie Hanselem, przyszły 4. książę von Pless (1900 Berlin-1984) kazał na siebie czekać aż siedem długich lat.

Świebodzice - Dzieje Miasta

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, dr Janusz Kujat, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Wszelkie prawa zastrzeżone.**